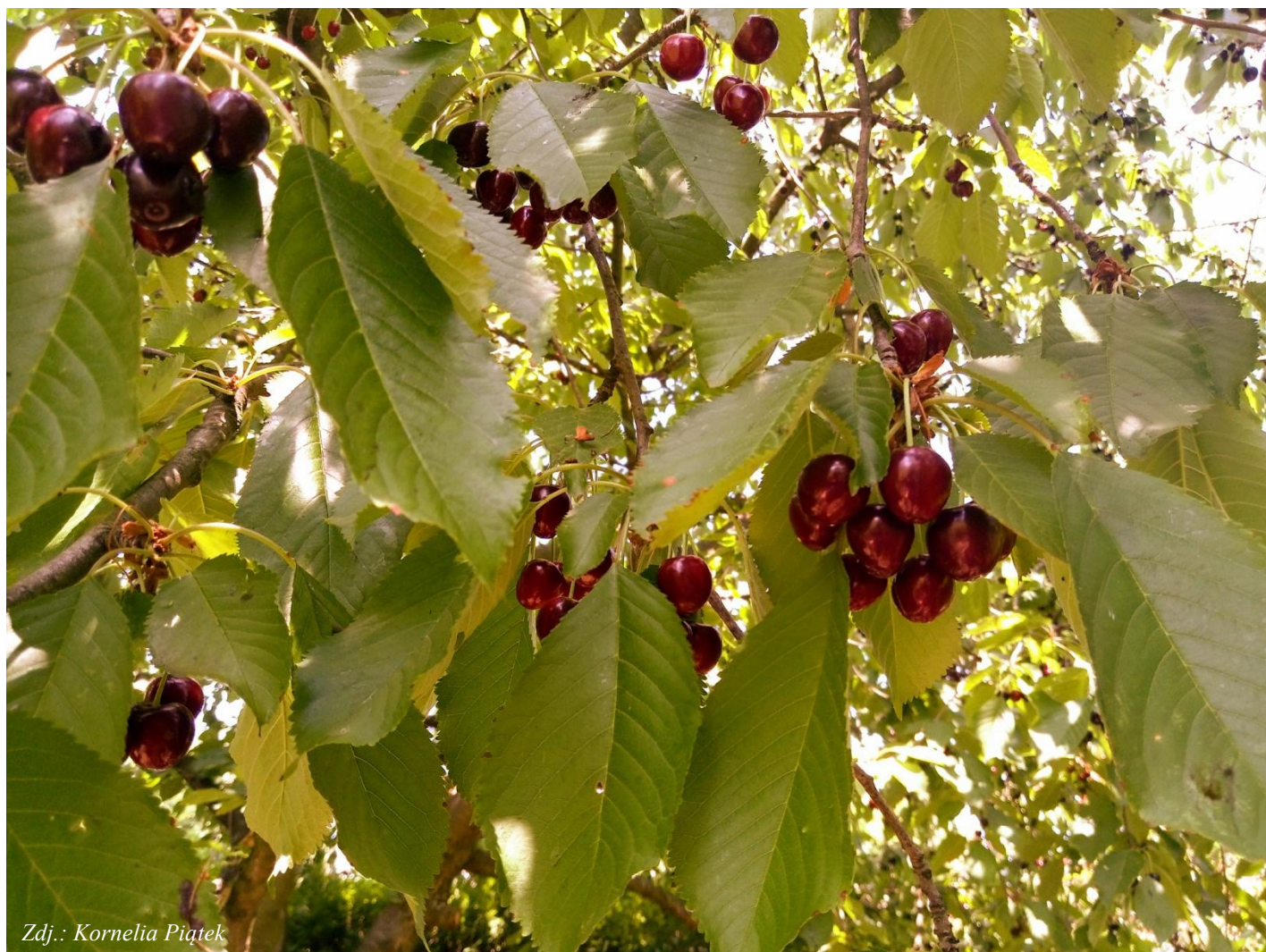


# CENZURKA

niezależna gazetka młodzieży myślącej i twórczej

Nr 7 2018/19 (73) Czerwiec



Zdj.: Kornelia Piątek

- ▶ **Polsko-niemiecka wymiana szkolna** ▶
- ▶ **Erasmus+ na Reunion** ▶ **Poezja** ▶ **Skrzyp regałów** ▶
- ▶ **LGBT na przestrzeni wieków** ▶ **Jak (nie)rozmawiamy o gwałcie** ▶
- ▶ **Czy "plastikoholizm" to nowy rodzaj uzależnienia?** ▶
- ▶ **Umysł - jak dobrze go znamy?** ▶ **Opowiadania** ▶
- ▶ **Choroby średniowiecza** ▶ **Z biblioteki gracza** ▶



# Polsko-niemiecka wymiana szkolna

W roku szkolnym 2018/19 nasza szkoła nawiązała współpracę z Wolną Szkołą Waldorfską w Dreźnie – Freie Waldorfschule Dresden. W ramach tej współpracy uczniowie z obu szkół wzięli udział w polsko-niemieckiej wymianie, na której realizowali projekt na temat partnerstwa miast Drezna i Wrocławia.

Na przełomie lutego i marca br. (24.02. - 2.03.) gościliśmy w Siedemnastce młodzież z Niemiec, która przyjechała do nas wraz z opiekunem panem Andreasmem Gille. W maju (12. - 18.05.) uczniowie z naszej szkoły przebywali w Dreźnie.



Celem wymiany była integracja młodzieży z Polski i Niemiec oraz rozwijanie wielu umiejętności uczestników (pracy w grupie, współdziałania i kompromisu, kreatywności, otwartości i tolerancji), a także kompetencji językowych (dot. uczniów polskiej szkoły) oraz poszerzenie wiedzy historycznej i wiedzy ogólnej o kraju sąsiada.

Program spotkania we Wrocławiu obejmował warsztaty integracyjne, warsztaty związane z tematem projektu, poznawanie dziejów stolicy Dolnego Śląska, zwiedzanie miasta oraz wystawy „1000 lat Wrocławia”, zwiedzanie Panoramy Raławickiej, Muzeum Narodowego, wystawy sztuki polskiej w Pawilonie Czterech Kopuł, pobyt w Afrykarium i w Centrum Nauki i Wiedzy o Wodzie Hy-

drolpolis. Nie zabrakło też aktywności fizycznej. Uczniowie wzięli udział w zajęciach sportowych na lodowisku Orbita oraz w grze miejskiej, po której zostali zaproszeni do Pierogarni Stary Młyn na tradycyjne polskie pierogi. Ciekawym punktem programu było spotkanie grupy polsko-niemieckiej z uczniami z klas teatralnych w LO nr XVII, którzy zaśpiewali dla gości kilka piosenek. Spontanicznie wystąpili także uczniowie z Freie Waldorfschule. Dużo pozytywnych emocji wywołała u uczestników również nauka tańców podczas wieczoru pożegnalnego, zorganizowanego w naszej szkolnej auli.

Spotkanie we Wrocławiu zostało udokumentowane przez jego uczestników na kartach polsko-niemieckiej kroniki.



Program pobytu w Dreźnie zapowiadał się również bardzo ciekawie. Niestety pogoda zawiadła. Było zimno, deszczowo i to stało się powodem rezygnacji z niektórych przedsięwzięć, np. z wędrowki po przepięknej krajobrazowo Szwajcarii Sakońskiej, czy z zajęć sportowych. Poznaliśmy za to Drezno, zwiedziliśmy Muzeum Higieny, Galerię Obrazów Starych Mistrzów w muzeum Zwinger oraz Muzeum Militarno-Historyczne. Odwiedziliśmy Szklaną Manufakturę koncernu Volkswagen, gdzie poznaliśmy zrobotyzowaną linię produkcyjną modelu e-Golfa. Duże wrażenie wywarł na nas pobyt w Panometrze Asisiego, w którym znajduje się panorama przedstawiająca Drezno po 1945 r. w stosunku 1:1, ukazująca miarę zniszczeń miasta po II wojnie światowej. W programie nie zabrakło młodzieżowej rozrywki. Gospodarze zaprosili nas na koncert muzyki elektronicznej, funkowej w wykonaniu niemieckiego zespołu Sea Moya. Codziennie organizowane były spotkania w szkole i kreatywna praca w polsko-

niemieckich zespołach. Były to prace plastyczne, malowanie specjalną techniką na płótnie oraz plakaty wykonywane techniką kolażu. Uczniowie uczestniczyli też we wspólnym gotowaniu, w kuchni szkolnej przygotowali kolację - pieczone ziemniaczki i tzatziki. Ostatniego dnia zaświeciło słońce. Udało się więc pożegnalne grillowanie pod gołym niebem i powiodła prezentacja prac wykonanych przez uczniów w grupach oraz odczytanie kolejnych kart naszej kroniki.

Podczas wymiany w Dreźnie mogliśmy lepiej poznać niemiecką historię i kulturę, zobaczyć różniącą się bardzo od naszej szkołę waldorfską i poznać w domach gospodarzy kulturę ich życia codziennego. Zaobserwowaliśmy, że młodzież z Waldorfschule w Dreźnie charakteryzuje ekologiczny i antykonsumpcyjny styl życia. Przykładowo napoje kupują wyłącznie w butelkach zwrotnych, ubrania głównie w sklepach second hand, oszczędzają wodę, energię, nie marnują żywności. Niektórzy chodzą „containeren”, tzn. przesu- kują sklepowe kontenery z odpadkami, aby znaleźć tam wyrzuconą żywność, która według nich nadaje się jeszcze do spożycia. Myślę, że ta wymiana była dobrą lekcją z „Landeskunde”.

Nauczyciele LO nr XVII zaangażowani w wymianę

Koordynator: Alicja Witwicka

Opiekun: Sylwia Sikorska-Hahn

Warsztaty integracyjne: Dorota Makles, Sylwia Sikorska-Hahn

Występ uczniów klas teatralnych: Krzysztof Żesławski



AW



## Erasmus+

### Spotkanie partnerskie projektu «Walk through Science» na Reunion

W dniach 11–15 lutego 2019 roku w ramach unijnego programu Erasmus+ miała miejsce pierwsza wizyta partnerska projektu „Walk through Science”.

Przedstawiciele czterech krajów partnerskich: Francji, Irlandii, Macedonii Północnej

i Polski przebywali na wyspie Reunion – zamorskim terytorium Francji na Oceanie Indyjskim. Pięciodniowe spotkanie miało charakter szkoleniowy dla nauczycieli. LO nr XVII reprezentowała Pani Aneta Popiołek – koordynator projektu.

Tematem przewodnim treningu było nauczanie poprzez aktywizujące metody nauczania ze szczególnym naciskiem na prowadzenie procesu dydaktycznego poza klasą szkolną. Placówka goszcząca College Trois Mares zaprezentowała różnorodne formy wspomagania ucznia w zdobywaniu wiedzy i umiejętności w zakresie przedmiotów matematyczno – przyrodniczych. Nauczyciele – uczestnicy szkolenia – w dniu 13. lutego obserwowali lekcje: języka angielskiego (nauczanie z wykorzystaniem tabletów), matematyki i biologii.



W pozostałe dni szkolenie odbywało się poza murami szkolnymi, a nauczycielom towarzyszyli każdorazowo uczniowie z Reunion. Ta nietypowa forma szkolenia z udziałem uczniów była świetną okazją do poznawania sposobów nauczania w warunkach nieformalnych, jak również jednoczesnej obserwacji przyswajania wiedzy przez uczniów,

budzenia ich ciekawości poznawczej i skłaniania do eksperymentowania. W ramach tej części szkolenia miały miejsce: eksperymenty i wędrowki po aktywnym wulkanie Piton de la Fournaise oraz po obszarach nieaktywnego już wulkanu Piton des Neiges (11.02), odkrywanie tropikalnego lasu i geologii wyspy, w tym naturalnych jaskiń powstałych wskutek wylewu lawy (12.02), wizyta w instytucji ochrony roślin „Platform Plant Protection” oraz na plantacji wanilii (13.02), odkrywanie świata fauny i flory laguny (14.02), zwiedzenie muzeów: Aquarium de La Reunion oraz Kelonia – ośrodka hodowli i leczenia żółwi wodnych (15.02).



Dodatkowym walorem odbytego szkolenia było doświadczenie ogromnej gościnności i serdeczności ze strony gospodarzy. W przeddzień szkolenia odbyło się nieformalne spotkanie przybyłych z zagranicy nauczycieli z dyrektorem szkoły, nauczycielami z Reunion, uczniami uczestniczącymi w projekcie oraz ich rodzicami. Mieliśmy okazję do licznych rozmów przy przepysznych tradycyjnych daniach kreolskich.

Aneta Popiołek

## **poezja**



### **Bunt**

Ta starość to do dupy  
Powiedziała  
Wychodząc z tramwaju  
Idzie teraz  
Wolnym krokiem  
W brzoskwiniowym płaszczu  
Oczy ma zmęczone  
Skórę zwiotczałą  
Od nadmiaru  
Upływającego czasu  
Wysłużone ciało  
Nie nadąża  
A przecież  
Ona chce tańczyć  
Bezkarne  
Do późnej pory  
Chce być wolna  
Wyrwać się z rąk  
Starości

Ula Żmuda

## **Pociąg**

Rozstałam się w końcu z przeszłością  
Nadzieję dał mi ten niedostrzeżony  
Teraz jest inaczej, a może tak samo, tylko z tą małą zmianą,  
że mam o nim pojęcie  
Czuję się wolna  
Zostawiłam ciężki bagaż na peronie  
Wsiadłam do przypadkowego pociągu, którego stacją końcową  
była spokojna przystań  
Dziękuję nieznanemu

Magda Drozdowska

## **Pustka**

Odeszłaś  
I wszystko wokół nagle przestało istnieć  
Została tylko ogromna pustka  
Przygniatający ciężar  
Kocham Cię  
Żałuję, że tak rzadko to mówiłam  
Zasługiwałaś na o wiele więcej niż zaoferowałam Ci świat  
Nadal nie wiem dlaczego akurat Ty musiałaś cierpieć  
Proszę wróć  
Bez ciebie nic już nie jest tak samo

Magda Drozdowska

## **Życ**

Niezrozumiałe pytania kłębią się w naszych głowach  
Szukamy odpowiedzi, lecz nie znajdujemy jej w słowach  
Próbujemy zaakceptować los, jakiego przyszło nam dzielić  
Czuwamy nad sobą, każdą chwilę chcemy docenić  
Nie unikniemy tych gór stromych,  
bez przetartych wcześniej dróg  
Staramy się iść do przodu, bo o to prosi Bóg

Weronika Miłkowska

## **Wiara**

Wierzę w Ciebie.  
To tylko trzy słowa, ale o wielkiej mocy sprawczej.  
Siłą dorównują Kocham Cię.  
Co to znaczy wierzyć?  
Można by rzec, że jest to coś w rodzaju powierzenia życia.  
Nawet w decyzjach, które są oczywiste, jak kupno długopisu.  
Trzeba wierzyć.  
Ufać.  
Staramy się robić wszystko jak najlepiej.  
Jesteśmy jednak tylko ludźmi.  
Możemy zawieść, możemy wybrać źle.  
Mimo to zawsze znajdzie się ktoś, kto w nas wierzy, kto nas  
kocha, ktoś kto nam ufa.  
Wierzę, że dzięki nim jesteśmy w stanie osiągnąć nieosiągalne,  
pokonać niezwykłe.

Anna Grzegorowska

## **Brak**

Nagle zgasł piękny płomień  
Kiedyś rósł w górę  
Ogrzewając w zimne dni  
Pocieszając w troskach  
Zmalał, zaraz zniknął mi  
Kiedy to się stało?  
Szedłeś w górę niepowstrzymany  
Ocierając ścieżki przed nami  
Byłeś zawsze, gotów pomóc  
Lecz zniknąłeś, nie na powrót.

Weronika Miłkowska

## **Zatrzymaj się**

Zatrzymaj się. Stań, unieś głowę  
Znad telefonu i patrz.  
Patrz na to czego nie dostrzegasz.  
Poczuj to, czego nie czujesz.  
Usłysz to, czego nie słyszysz.  
Rozglądnij się.  
Poznajesz to miejsce, tych ludzi?  
Przychodzisz tu codziennie.  
Zmieniło się? Nie wiesz?  
Nie kojarzysz tych drzwi?  
Nie kojarzysz twarzy tych ludzi?  
Nie poznajesz własnego domu?  
Stań przed lustrem i spójrz na siebie.

Anna Grzegorowska



Poniżej przedstawiamy wiersz **Oli Rostkowskiej** z kl. 2F, która zdobyła **2. miejsce** w międzyszkolnym konkursie literackim pod hasłem „*Jadę tramwajem przez Wrocław... i czekam, co się wydarzy...*” organizowanym przez X Liceum Ogólnokształcące i Muzeum Narodowe.

### *Moc podróżnych wspomnień*

Gwar pod wiatą niesłychany  
Rytm wybija dźwięk obcasa  
Ktoś nerwowo wyczekuje  
Autobusu przy Klimasa!

Jedzie 124, mija FAT, Drukarską, Rondo  
Starsza Pani na krzeselku  
rozmarzona patrzy w okno.  
O czym myśli miła babcia?  
Czy wspomina stare czasy?

Jeden dziewięć dwa i pięć  
Przegub robi wygibasy.  
Cóż oznacza liczb tych kółka?  
Pewnie nasza młodzież nie wie  
Wtedy właśnie piękny Wrocław  
Zaczął myśleć o potrzebie.

Bo potrzeba była spora,  
żeby nasze piękne miasto  
Innowację wprowadziło  
Bo?

Bo w tramwajach ciasno!

Za dni kółka - jechać muszę  
Biegnę szybko na przystanek,  
Tramwaj jedzie nieco szybciej,  
aniżeli płozy sanek.

Wszyscy pędzą do drzwi starych  
Naciskają przycisk mały  
Drzwi otwiera motorniczy  
Wolne miejsce, nie do wiary!

Wsiada starszy Pan o lasce  
Ledwo trzyma się na nogach  
Co za młodu robił dziadek?  
Tyl tramwaju okupował!

Oczywiście nie od wewnątrz  
Ręce silne, młode, sprawne  
Więc od zewnątrz  
Bez biletu  
Jechał łotrzyk  
Eh, Ty diable!

Przecież to jest niebezpieczne!  
Spaść na tory mogłeś stary!  
Wtem...  
Poprawia okulary.

Rozmarzony swą laseczką  
Stuką cicho w krawędź schodką  
Eh, już rączką dziadką wiotką!  
Laską stuką o podłogę...  
Ale wtem pasażer miły,  
Chwyta dziadką z całej siły!

Przysiadł dziadek na krzeselku,  
Skinął głową wnet w podzięce  
I laseczkę chwycił w ręce.

Uśmiech czai się na twarzy  
Dziadek myśli o przeszłości.  
Breslau, eh to były czasy  
Dzisiaj "Wrocław"  
Nie jest gorszy.  
Ale tramwaj?  
Jest różnica!

Kiedyś, stary wagon z tłumem  
Dziś, srebrzysty długi wężyk,  
Planowany był z rozumem!

Czwórka zbliża się do pętli  
czas wysiadać moi miłi.  
Chce już senny motorniczy,  
Żeby wszyscy wychodzili.

Późną porą znowu ruszy,  
Przetnie jedno skrzyżowanie  
I wtem skręci do zajezdni,  
Bo już będzie czas na spanie.

Tramwaj składa swój odbierał,  
Ziewa cicho, w sen zapada.  
Motorniczy na swą główkę  
Ciepłą czapkę już zakłada.  
Na paluszkach drecze cicho,  
Drzwi zamyka bez szelestu.

Jutro znowu się zobaczą,  
Torów dokonają testu.

# skrzyp regałów czyli, co nowego w bibliotece

20 maja obchodziliśmy setną rocznicę urodzin Gustawa Herlinga-Grudzińskiego - jednego z najwybitniejszych pisarzy polskich XX w., eseisty, dziennikarza, więźnia obozów koncentracyjnych Gułagu, żołnierza Armii Andersa i uczestnika bitwy pod Monte Cassino. Dla doniosłego uczczenia tego jubileuszu **rok 2019** został ogłoszony przez sejm **Rokiem Gustawa Herlinga-Grudzińskiego**.

Z powodu krytycznych poglądów, dotyczących dyktatury komunistycznej w Polsce i całej Europie Środkowo-Wschodniej, po II wojnie światowej został emigrantem politycznym na wygnaniu, „wielkim nieobecnym” w kraju, aż do 1989 r. Jego najbardziej znana książka opowiadająca o życiu w obozie - **Inny świat** - była jedną z pierwszych prac w literaturze światowej podejmujących ten temat. W dorobku pisarza odnaleźć można także krytykę literacką, prozę, esej, a także oryginalne formy mieszane. Zapraszamy do biblioteki, gdzie można **obejrzeć wystawę poświęconą temu wybitnemu twórcy**.

Wspomniany 1989 był rokiem przełomowych wydarzeń, które doprowadziły do ostatecznego upadku ustroju komunistycznego w krajach bloku wschodniego. Po **wyborach 4. czerwca** w Polsce rozpoczęła się transformacja ustrojowa, która w krótkim czasie zupełnie odmieniła jej oblicze. Nasza rzeczywistość diametralnie się zmieniła, staliśmy się obywatelami wolnego kraju.

W bibliotece prezentujemy **książki dotyczące życia w PRL-u oraz wydarzeń, które doprowadziły do upadku komunizmu w Polsce**.

Zbliżają się wakacje, czyli najlepszy czas na czytanie książek. Podczas letnich wyjazdów zawsze sprawdzają się kryminały, polecamy więc powieści niezwykle popularnego ostatnio **Remigiusza Mroza**, autora serii o Joannie Chylce - zdolnej, bezkompromisowej i odważnej prawniczkę oraz bestsellerowe książki **Katarzyny Bondy**, **Jo Nesbo**, **Charlotte Link**, czy **Camilli Läckberg**. Latem doskonale czyta się także powieści obyczajowe, np. **Jojo Moyes**, **Katarzyny Michalak**, **Guillaume Musso**, czy **David** Nicholls. Zachęcamy też do czytania fantastyki i komiksów, w naszej bibliotece znajdziecie mnóstwo atrakcyjnych tytułów tych gatunków literackich, np. **Szóstka wron Leigh Bardugo**, **Królowa Tearlingu Eriki Johansen**, **Moskał Michala Gólkowskiego**, czy serie komiksów **Deadpool** i **Transmetropolitan**. Warte polecenia są także książki o tematyce ekologicznej albo eco-fiction, które nie schodzą ostatnio z list bestsellerów. Hitem jest **Sekretne życie drzew** i **Duchowe życie zwierząt** **Petera Wohllebena** oraz **Zbrodnie roślin** **Amy Stewart**.

Podczas letniego wypoczynku czytać można wszędzie: w podróży, nad wodą, w kawiarni, w górach, czy leżąc brzuchem do góry w swoim łóżku. Kontakt z lekturą, śledzenie losów bohaterów pozwoli nam się świetnie zrelaksować.

A przecież to jest najważniejsze w czasie wakacji.

Życzymy Wam miłego leniuchowania... oczywiście z książką!

## recenzja książki

**Satoshi Kon: Opus. 2017.**

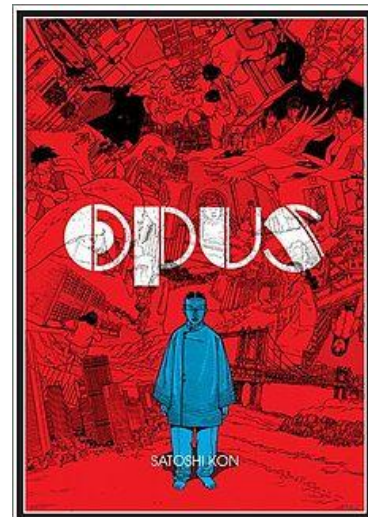
**Manga, która wciąga**

Nagai właśnie kończy swoją mangę. Postanawia uśmiercić jednego ze swoich głównych bohaterów, by ubarwić historię. Okazuje się jednak, że charyzmatyczny Rin nie pozwoli się tak łatwo wyeliminować - kradnie kadr, na którym ma zginąć i wciąga autora do wnętrza mangi! Satoshi Kon to twórca takich dzieł jak „Perfect Blue”, „Paprika”.

Historia przedstawiona przez Kona, tak jak i inne jego dzieła, jest nietypowa i lekko ekscentryczna. Chociaż fabuła jakoś znacząco się nie wybija poza poziom innych japońskich komiksów, to bardziej urzeka sposób jej przedstawienia. Równoległe są prowadzone dwa nurty fabularne. Oczywiście jeden z nich jest bardziej widoczny. Ale całość dzieła wprowadza nas koncepcje świata z „Matrixa” i „Incepcji”.

Co do bohaterów, to tutaj jest największy problem. Co prawda, są przyjemne i da się je z łatwością polubić lub poczuć respekt, ale nie mają niestety głębi. Głębi jaką można zauważyć u Morre'a w „Watchmen'ach”. Na szczęście dobrze zostały rozbudowane relacje między nimi, np. relacja Chikary i Katsuki (główniej bohaterki jego mangi). Znowu jednak dużo lepiej byłoby z głębszymi postaciami. Styl rysunków jest typowo mangowy i sądzę że nie trzeba tutaj komentarza.

Podsumowując (tak jak na rozprawkach) manga „Opus” jest ogólnie bardzo dobra, nawet jeśli ma parę wad. Od razu mogę ją polecić początkującym, ale także fanom, którzy są już w tym temacie dobrze obeznani.



Paweł Sołtys

### Avengers Endgame. Reż.: Anthony Russo, Joe Russo. USA 2019.

Ostatecznie zakończyło się, seria 21. filmów wydanych w ciągu 11. lat, rozpoczętych historią Iron Man'a, została zwieńczona epickim widowiskiem, kończącym wszystkie wątki pojawiające się w poprzednich produkcjach MCU. Trudno podejść mi do tej recenzji na spokojnie, bo jednak to, co przeżywałam podczas wszystkich trzech seansów *Endgame*, na których miałam przyjemność być, jest czymś nie do opisanania. Do dziś, choć od premiery minął już ponad miesiąc, emocje związane z tym dziełem, bo inaczej nazwać tego nie sposób, nie opuściły mnie, ani nie zmalowały. Ale wewnętrzny obowiązek każe mi wypowiedzieć się na temat tego, co zobaczyłam na sali kinowej, więc przejdę już do rzeczy.

*Avengers Endgame*, jak zapewne większość wie, jest bezpośrednią kontynuacją tego, co wydarzyło się w poprzednich *Avengersach*, czyli w *Infinity War*, a do tego łączy dodatkowe wątki z *Capitan Marvel* oraz *Ant-Man and the Wasp*. Tak więc, nasi kochani bohaterowie muszą zmierzyć się ze skutkami swojej porażki w walce z Thanosem, który z pomocą kamieni nieskończoności wymazał połowę życia we wszechświecie. Nie dziwi fakt, że te wydarzenia mocno odcisnęły piętno na każdym z herosów, a każdy z nich musi na swój sposób poradzić sobie z traumą. Jak więc widać, fabuła nieco dołująca, ale nie bójcie się moi mili, tak jest tylko przez chwilę. By za wiele nie zdradzać, powiem jedynie, że melancholijny nastrój zostawiamy już po 20. minutach filmu, a po tym czasie zaczyna się akcja, gdzie celem jest uratowanie całego wszechświata.

Tyle jeżeli chodzi o fabułę. Więcej nie zdradzę, nie chcąc psuć zabawy tym, którzy na filmie jeszcze nie byli. Znacznie więcej chciałabym powiedzieć o tym, co w tym filmie jest dla mnie najważniejsze, czyli o emocjach. To one nieustannie towarzyszyły mi podczas podróży, gdy to siadałam przed telewizorem w domu czy w sali kinowej i z zapartym tchem śledziłam przygody drużyny Avengers, Strażników Galaktyki i reszty ferajny. *Endgame* wywołuje naprawdę masę emocji, których ilość można porównać do uderzenia tsunami. Jest śmiech, wywoływany przez naprawdę dobre żarty, które wciąż śmieszają, nawet i za trzecim razem. Jest i zwykła dziecięca radość z obserwowania tego, co dzieje się na ekranie, a w szczególności oglądania finałowej bitwy, która jak dla mnie jest powodem, dla którego warto było śledzić te 21 filmów. Jednak jest tu i miejsce na łzy, naprawdę dużo łez. Jak mówiłam, w kinie byłam trzy razy i trzy razy popłakałam się jak dziecko i to na tych samych momentach. Naprawdę, jeszcze żaden film nie dał mi takiego kaca emocjonalnego jak *Endgame*. I choć zapierałam się rękami i nogami, wmawiałam sobie, że to nie takiego zakończenia chciałam, to jednak było to zakończenie, jakiego ta seria potrzebowała i na jakie sobie w pełni zasłużyła.

O aktorstwie, efektach i muzyce nie będę się już tak bardzo rozwodzić, gdyż jak zwykle są one na najwyższym poziomie. Lecz jest jedna rzecz, o której muszę powiedzieć. Otóż, tuż po pierwszym seansie *Endgame* przysięgłam sobie, że jeżeli Robert Downey Jr nie dostanie Oscara za swoją rolę Iron Man'a, to pójdę i spalę całą akademię filmową. Naprawdę, to co ten aktor zrobił w tym filmie, jak i w każdym innym tworze Marvela, w którym się pokazał, zasługuje na oklaski na stojąco, choć ja postawiłabym mu pomnik. Downey Jr gra tu tak fenomenalnie, że teraz będzie mi ciężko postrzegać go jako normalnego człowieka, a nie Tonego Starka.

Tak więc, już kończąc mój nieco emocjonalny wywód. *Endgame* jest tym, co udowadnia mi z nawiązką, że warto było zawierzyć Marvelowi mój czas na śledzenie ich uniwersum. *Endgame* jest tym co sprawia, że czuję się dumna z bycia nerdem. W końcu *Endgame* jest tym, czym od zawsze miało być, epickim zakończeniem wieloletniej sagi, wzbudzającym różne emocje, skłaniającym do dyskusji i otwierającym drogę kolejnym filmom. Dziękuję braciom Russo, za stworzenie czegoś tak pięknego.

Julia Eilmes



## felietony

### LGBT na przestrzeni wieków

Począwszy od antycznego Rzymu aż po dzisiejsze czasy sytuacja środowiska LGBT zarówno ta prawna jak i społeczna zmieniała się niezliczoną ilość razy. Zależało to od wielu czynników takich jak religia, władza i my sami.

Warto przyjrzeć się temu, jak to wyglądało.



Zacznijmy od starożytności. W antycznej Grecji orientacja seksualna oznaczała bardziej aktywność seksualną. Dorosły mężczyzna mógł mieć pasywnego kochanka płci męskiej, o ile ten był młodszy i nie osiągnął dojrzałości społecznej. Taki mężczyzna miał być dla swojego „podopiecznego” nie tylko partnerem do łóżka, ale też przewodnikiem duchowym i intelektualnym.

W starożytnym Rzymie normy były trochę ostrzejsze. Mężczyzna o dobrej sytuacji społecznej mógł mieć stosunki jedynie jako osoba dominująca i z mężczyzną niższym od niego społecznie. W obu mocarstwach odmienna orientacja seksualna wśród kobiet nie była akceptowana ponieważ uważano to za uzurpację roli mężczyzny przez jedną z kobiet.

Kultura żydowska natomiast całkowicie potępiała wszelkie formy seksualności nieprowadzące do narodzin potomstwa, np.: homoseksualizm, stosunek przerywany czy masturbacja.



**W średniowieczu** sprawy miały się trochę inaczej. Kara śmierci, którą wprowadzono u zmięchu starożytności obowiązywała przez całe średniowiecze. Kultura tamtych czasów nie akceptowała homoseksualizmu głównie z dwóch powodów. Kobiety były uważane za znacznie gorsze od mężczyzn, a ludzie uważali, że odmienna orientacja wśród mężczyzn jest znizeniem się do ich poziomu. Drugim powodem było to, że kościół nie uznawał miłości nieprokreacyjnej. Oczywiście, odmienne orientacje występowały nawet wtedy. Istniały środowiska intelektualne, które akceptowały tę inność, a nawet chwaliły.

W niektórych społeczeństwach kara śmierci za bycie odmiennej orientacji utrzymała się jeszcze do połowy XVIII w., jednak razem z **renesansem** zaczął rozwijać się nurt akceptacji środowiska LGBT (głównie w elitach kulturalnych i władzy), jednak dalej nie było to legalne. W **czasach belle époque** zaczęto przechodzić z kryminalizacji do nieudolnych prób leczenia osób o innych preferencjach. Dopiero w **XX wieku** zaczęto wycofywać homoseksualizm z kodeksów prawnych państw zachodu. Państwa totalitarne jednak poszły w drugą stronę, w III Rzeszy „tęczowi” byli eksterminowani w obozach śmierci.

Teraz środowisko LGBT jest raczej akceptowane, odmienna orientacja nie jest karana przez prawo, w niektórych państwach homofobia jest wręcz przestępstwem, jednak nie powstrzymuje to niektórych ludzi przed falą przemocy w stosunku do osób o innych preferencjach. LGBT przez te wszystkie lata walczyło o swoje prawa, a ludzie ginęli by pozostać sobą.

*Maja Pulit*

## Jak (nie)rozmawiamy o gwałcie

**O gwałcie albo nie mówi się wcale, albo mówi się, pomijając najistotniejsze aspekty. Zaczyna się już wtedy, gdy rodzice zabraniają swoim córkom nosić krótkie spódnice i ostrzegają, by te nie chodziły same po nocach, uważały na swoje drinki. Wynika to oczywiście z troski, problem zaczyna się wtedy, gdy taką retorykę podejmują media, dając do zrozumienia, że to kobiety powinny chronić się przed gwałtem, a nie mężczyźni nie gwałcić.**

Zrzucanie odpowiedzialności w tej sprawie na kobiety, to podręcznikowy „Victim Blaming” (z ang. „winienie ofiary”), powszechne w społeczeństwie zjawisko, będące wynikiem m.in. wielu uproszczeń i stereotypów dotyczących ról płciowych. Prowadzi ono do uczucia wstydu u ofiar, a także strachu przed powiadomieniem innych, czy zgłoszeniem przestępstwa (inną sprawą są słyszane co jakiś czas historie o niekompetencji policji i prawo, które niedostatecznie skupia się na ofierze). Problem jest oczywiście dużo większy i jego początków można dopatrywać się już w dzieciństwie, kiedy rodzice, którzy powinni mówić o nietykalności ciała i rozmawiać na ten temat ze swoimi synami, usprawiedliwiają ich zachowania słowami „jeśli ciągnie cię za włosy, to znaczy, że cię lubi”, i „to tylko końskie zaloty”. Do tego brak edukacji o przemocy seksualnej jest tragiczny. Trudno się dziwić, temat jest trudny i dla wielu ludzi niewygodny. Nauczyciele często nie mają kompetencji, czy odwagi, by mówić o tym, tak jak powinno się to robić – wprost i bez owijania w bawełnę. Jest to jednoznaczne z otwartym dialogiem na temat seksu, który wciąż jest tematem tabu. Należałoby mówić przecież nie tylko o antykoncepcji i okresie, ale także, jeśli nie przede wszystkim o konsensualności stosunku, wpływie środków odurzających, „pozycji u władzy”, wieku, zgody na możliwość wydania zgody, podkreślać, że zgoda, to nie brak zaprzeczenia, a wyraźnie powiedziane „TAK”.

Trzeba by rozmawiać także o presji, jaką społeczeństwo wywiera na mężczyznach, by ci byli męscy, czyli o stereotypach związanych

z płcią, gdyż jest to bezpośrednio związane z, co prawda marginalnym, ale nie nieważnym, tematem gwałtów wykonywanych na mężczyznach. To wszystko sprawia, że nikt takiej rozmowy nie chce podjąć, nie robią tego rodzice, nie robi tego szkoła, skąd więc młodzi ludzie mają wiedzieć? W przyszłości będą razem żyć w kulturze przesiąkniętej agresją i seksem, wychowani na stereotypach, posłyszeniach i mitach, dalej stygmatyzując, winiąc i gwałcąc, bo czemu cokolwiek miałyby się zmienić, jeśli nikt nie mówi, że problem w ogóle istnieje? Całe zagadnienie powinno być szeroko omawiane, na wszystkich poziomach nauki, ale pośród licznych lekcji na temat dopalaczy i papierosów, nie ma nawet godziny poświęconej przemocy seksualnej. Nie mówią już o zakomunikowaniu, że szkoła jest (a raczej, powinna być) miejscem, w którym potencjalne ofiary mogą prosić o pomoc. Każde słowo napisane w powyższym tekście powinno być dla czytających oczywistością, ale jest wręcz przeciwnie i tak zostanie, dopóki nie zaczniemy o tym mówić.



*Katarzyna Niedziewicz*

# Czy “plastikoholizm” to nowy rodzaj uzależnienia?

**Żarty żartami, ale tak, jesteśmy uzależnieni od plastiku. Myślę, że większość z nas nawet nie zdaje sobie sprawy, jakie jest nasze dzienne zużycie tego surowca, a liczby są ogromne - ponad 3 mln ton. Według tygodnika Newsweek w ciągu jednej minuty ludzie na całym świecie kupują prawie milion plastikowych butelek.**

Wydawać by się więc mogło, że plastik towarzyszy nam już szmat czasu, ale tak naprawdę jego użycie inne niż w jednostkach wojskowych, do lat 50. ubiegłego wieku praktycznie nie istniało. Jego masowa produkcja rozpoczęła się dopiero po II wojnie światowej i szacuje się, że od tamtego czasu ludzkość wyprodukowała 8 mln 300 tys. ton plastiku. Po prostu zachłyszliśmy się nim, ale nie ma się co dziwić, jest to materiał wodoodporny, lekki, wytrzymały, a przede wszystkim łatwy i tani w produkcji. Od 1950 r. produkowaliśmy go coraz więcej i więcej, nie myśląc o tym, co zrobimy z nim potem, gdy przestaniemy z niego korzystać.

Od jakiś dwóch lat świadomość społeczeństwa widocznie wzrasta, a **bycie ekologicznym jest modne**. To niesie za sobą sporo plusów, m.in. powstają blogi z ciekawymi pomysłami na zredukowanie produkcji plastiku, przepisami na przykład na pastę do zębów, czy środki czystości do domu, które możemy zrobić sami i przetrzymywać w słoiczkach, a nie plastikowych opakowaniach jednorazowego użytku. Jednak jedną z większych zmian, jakie nastąpiły w ostatnich latach było utworzenie w 2017 r. przez Aleksandrę Niewczas, Stowarzyszenia Zero Waste, które, jak na swojej oficjalnej stronie pisze: **“działa na rzecz zmiany świadomości społecznej dotyczącej zasobów, zapobiegając powstawaniu odpadów u źródła”**. Stowarzyszenie edukuje, jak być ekologicznym, w jaki sposób produkować mniej odpadów, czym zastąpić plastik itp., a tych pomysłów jest cała masa, zaczynając od kupienia porządnego bidonu na wodę, zamiast “butelkowanej mineralnej” w markecie, kończąc na specjalistycznych sklepach “zero waste”, w których wszystkie produkty sprzedawane są na wagę lub w słoikach.

Nie tylko pojedyncze jednostki walczą o dobro naszej planety, chociażby Parlament Europejski poparł wprowadzenie w UE zakazu sprzedaży przedmiotów jednorazowego użytku, które ma obowiązywać od 2021 r. Dzięki temu utworzyła się grupa, jak na razie 25. firm, które latem tego roku rozpoczną sprzedaż niektórych produktów w szklanych i metalowych pojemnikach, które będzie można zwrócić albo wymienić. Są to m.in., Nestle, Pepsi, Unilever czy Procter&Gamble. Oczywiście są krytycy, którzy ostrzegają, że to podniesie ceny produktów, jednak zwolennicy wielorazowych opakowań wskazują wiele korzyści dla środowiska, jakie przyniosą te zmiany i to właśnie na tych świadomych zagrożeniach i chcących żyć ekologicznie konsumentów liczą wielkie firmy.

Można powiedzieć, że w końcu przejrzelśmy na oczy i zaczęliśmy działać i tak sytuacja zaczyna się powoli poprawiać, ale oczywiście nie możemy na tym poprzestać. Myślę, że każdy z nas, jako osoba żyjąca na tej planecie, powinien czuć obowiązek wobec niej, aby nasze dzieci, wnuki i prapraprawnuki mogły na niej spokojnie żyć.

*Kaja Kubicz*

## Umysł - jak dobrze go znamy?

**Ludzki strumień świadomości zazwyczaj jest mieszkanką bólu, smaków, obrazów, hałasów, konwersacji oraz to, co uważam za najważniejsze, rozdrobnione rozważania wewnętrznego głosu, komentującego, opisującego, oceniającego i planującego nawet najdrobniejsze aspekty naszego życia.**

Przez większość historii ludzkości wydawało się oczywistą, a może nawet konieczną prawdą, że nasze myśli muszą być częścią świadomego uzmysłowienia i że umysł jest z natury domeną, do której mamy bezpośredni dostęp introspekcyjny. Rzeczywiście, moje myśli wydają mi się bezpośrednio poznawalne tylko dla mnie. To jest mój strumień świadomości, przez który płyną. Zgodnie z obrazem Freuda, nasza osobowość jest jedynie lśniąca powierzchnią myśli. W każdej chwili pewna refleksja, może włamać się do mojego umysłu. Jednak pod spodem leży głęboki, a może burzliwy, rezerwuuar wszelkiego rodzaju poglądów, w których leżą głębokie prądy - a może nawet ukryte potwory - które rządzą umysłem.

Rzeczywiście, z tego punktu widzenia, nasze koncepty nie są jedynie przepływem bezpośredniego doświadczenia, ale "ukrytą głębiną": wierzeń, postaw, motywów, podejrzeń, nadziei, lęków i wielu innych. Powinniśmy być jednak trochę sceptyczni wobec siebie, ponieważ mentalne głębie mogą być zniekształcone, co może prowadzić do błędnych odczuwań. Możemy potrzebować specjalnych technik, od hipnozy po skojarzenia słów, analizy snów, po skanowanie mózgu, by ustalić, z czym jesteśmy naprawdę połączeni poniżej poziomu świadomego doświadczenia. Może zdarzyć się też tak, że o kontrolę zaczną walczyć nasi wewnętrzni agenci. Mowa tu o ego lub intuicyjnych i refleksyjnych jaźniach.

Czy warto więc ufać swojej intuicji? Jak wyjaśniać nasze słowa i działania? Jesteśmy tak płynnymi i atrakcyjnymi improwizatorami, że możemy wymyślić odpowiedź na prawie każde pytanie, dotyczące naszych wierzeń, pragnień, motywów lub wspomnień, niemal tak szybko, jak o to poprosiliśmy. Jednak nasze odpowiedzi nie są niczym innym jak wynalazkami, stworzonymi tuż przed zadaniem pytania, a nie przed chwilą.

A więc jak daleko od prawdy jesteśmy? Niemał tak, jak fizycy otrzymujący właściwe odpowiedzi na temat zakrzywionej przestrzeni i czarnych dziur. Być może już nigdy nie dowiemy się, jak naprawdę funkcjonujemy.

*Magdalena Antoniuk*

## Kruk (7)

Raven i Alexander trafili do piekła. Miejsca, gdzie ginie wszelka nadzieja. Wokół tylko ogień i czarny dym. Było jednak cicho. Jakby to miejsce było opuszczone, ale tak nie było. Dwójka „dzieci” diabła szły ścieżką przypominającą szkło. Nad dymem unosiły się stada kruków, które wszystko obserwowały. Widziały każdy szczegół, nawet jeśli ich nie było widać. Raven i Alexander słyszeli dziwną melodię z oddali. Dźwięk jednak po chwili stawał się coraz bardziej irytujący. Kiedy doszli do jego źródła ujrzeli tron, a na nim siedział mężczyzna w garniturze. Oczy miał zamknięte, a twarz wyrażała zmęczenie. Ciężko oddychał. Obok stał stary gramofon. To z niego wydobywała się ta melodia. Alexander podszedł do urządzenia i wyłączył je. Mężczyzna roześmiał się histerycznie.

– W końcu ktoś to wyłączył – otworzył oczy i spojrzał na dwójkę gości. Jego ślepia jarzyły się krwawą czerwinią.

– No proszę, kolejni. Nawet nie wiecie, co się teraz stanie.

– A kim ty jesteś? – spytała Raven.

– Lucyfer, ten, który do was pisał, ten który was stworzył i ten, który wam podarował moc.

Alexander roześmiał się.

– Naprawdę? Zabicie ciebie będzie prostsze niż się wydawało.

– A co ci da zabicie mnie? Sądzisz, że ja pociągam za sznurki, ale to wszystko Oni. Ja tylko siedzę tu i obserwuję.

– Jacy Oni? Nie ty pociągasz za sznurki? Nie ty nas w to wpakowałeś?

– Nieee, to wszystko to jeden wielki wymysł Oni, poza waszą obecnością. Nie lubią jak mam gości, więc ich zabijają, a ja mam z tego ubaw. Oni to kontrolują. To wszystko. Jestem ich więźniem, marionetką. Kontrolują tych na górze i tutaj – wskazał ręką w stronę dymu. – Dobrze by było to zakończyć.

– Czekaj, czyli, że tylko o to chodzi. Pozbyć się Oni? – zdziwił się Alexander.

– Tak, o to chodzi. Kontrolują Boga. Wszystko.

– A ty nie jesteś władcą piekła? Wstań i zrób coś z nimi! – wykrzyknęła Raven.

– Próbowałem – Lucyfer podniósł się z zamiarem wstania, ale w tej samej chwili coś go przyciągnęło z powrotem do tronu. – Myślisz, że po co ściągam tutaj kolejne swoje dzieci? Niech próbują i tak każde zginie.

– I patrzysz jak kolejno umierają?

– To przegrana sprawa, ale wiesz... Miło się patrzy jak kolejni próbują.

– Jesteś okropny – odezwała się dziewczyna.

– Jestem Lucyfer, czego się spodziewałaś? Postarajcie się jak najgłośniej krzyczeć, albo spróbujcie walczyć, to zawsze jest najciekawsze.

Po piekle rozległ się głośny ryk i odgłosy szybkich kroków.

– Już tu są. Idą po was.

Lucyfer roześmiał się głośno. Raven przysunęła się do Alexandra.

– To wszystko do czego dążyliśmy było kłamstwem i wielu po nas też tak postąpi.

– Nikt się nie dowie. Nikt się nie zorientuje – dodał Alexander.

Nikt nie był pewien, co wydarzyło się dalej. Dym i ogień przesłoniły wszystko. Dlatego nikt nie wie, jak wyglądają Oni. Zawsze w cieniu i niewidoczni, nawet dla kruków. Martwe ciała Alexandra i Raven spoczęły przed tronem. Tak jak wiele innych przed nimi. Jedynym świadkiem każdej z tych śmierci był niepozorny kruk. Wierny posłaniec Lucyfera. Widział wielu przed nimi i zobaczy po nich. Niemy posłaniec, który wiedząc, co ich czeka, mimo to zaprowadzi ich na śmierć. To ja, Kruk, zaprowadzam ich wszystkich na śmierć i obserwuję, by po chwili znów znaleźć kolejnych.

– Posłańcze! – zawołał Lucyfer. Zleciałem z góry i wyładowałem na podłokietniku tronu. – Zanieś kolejny list.

Lucyfer przywiązał list do mnie, a po chwili wzniosłem się do góry, by włączyć po drodze gramofon z melodią irytującą Lucyfera. Minie jeszcze wiele wieków zanim w końcu ktoś przerwie to koło rozpacz i śmierci. Być może trafi się taka osoba, która zniszczy Oni. To jednak nie będzie mój interes. Jestem tylko posłańcem. Jestem Krukiem.

**Koniec.**

*Natalia Kapitaniec*



Poniżej przedstawiamy opowiadanie Ani Grzegorowskiej z kl. 1D, która uczestniczyła w międzyszkolnym konkursie literackim pod hasłem „*Jadę tramwajem przez Wrocław... i czekam, co się wydarzy...*” organizowanym przez X Liceum Ogólnokształcące i Muzeum Narodowe.

## „Jadę tramwajem przez Wrocław... i czekam na...”

Dzień, jak co dzień. Autobus 924 zapelniony po brzegi, tramwaj zawsze 'jest za 2 minuty' przez 5 minut. Nie rozumiem, dlaczego zawsze, gdy się śpieszę, to się spóźnia, a jak specjalnie przychodzę wcześniej, to odjeżdża przed czasem. Mimo wszystko lubię nimi jeździć.

Każda podróż komunikacją miejską jest dla mnie niezwykła. Czasem wydaje się nudna, ale gdy w 904 wsłuchuję się w opowieści Pani Bożeny na temat jej wnuków, albo o kolejnej imprezie Marcina, poprawia mi się humor. Już dawno przestałam słuchać muzyki na słuchawkach. Co innego jest w tramwajach. Sprint z przeszkodami z przystanku autobusowego na Kromera stał się moim codziennym rytuałem. Ludzie w tramwaju są ponurzy, bez życia. Każda próba kontaktu z nimi kończy się klęską. Muzyka jest wtedy moim wybawieniem. Puszczam moje ulubione piosenki i wpatruję się w przemijające budynki, parki, samochody i rzekę. Lubię oglądać Wrocław. Zwłaszcza wiosną i jesienią.

Jak zwykle we wtorek mam na 9.30 więc o 7.40 biegnę do 11. Zmęczona i zasnana siadam przy środkowym wyjściu i patrzę na zamgloną Odrę. Czasem usypiam. Pewnego razu, gdy się budzę, dociera do mnie, że jestem jedyną osobą w tramwaju. Na nogach zauważam białą kopertę z namalowaną czerwoną różą. Zaciekawiona, postanowiłam zobaczyć, co jest w środku.

Sprawdziłam jednak na początku, czy nie jest ciężka i czy nie ma w niej żadnych kabelków. W środku, na małej kartce było napisane: sód - potas - tlen - molibden - węgiel oraz współrzędne geograficzne: 51°6'57.444"N, 17°2'52.274" E. W prawym dolnym rogu widniały inicjały H.G. Wpisałam współrzędne w przeglądarkę i wyskoczył mi adres ogrodu botanicznego we Wrocławiu. Z pierwiastków chemicznych ułożyłam napis Na-P-O-Mo-C. Nie mogłam jednak rozszyfrować liter H.G. Była

dopiero 8.20 więc postanowiłam, że pojedę we wskazane miejsce, skoro otwierają je o 8.00. Chciałam się dowiedzieć, o co może chodzić? Pomyślałam, że H.G. może być pierwszymi literami nazwy rośliny, jednak nigdzie nie mogłam takowej znaleźć. Zrezygnowana zatrzymałam się przy jakimś popiersiu, gdy nagle usłyszałam męski głos: - Mogę ci w czymś pomóc dziecino? – zapytał.

Odparłam, że tak i czy nie wie, czy nie ma w tym ogrodzie rośliny HG. Dopiero po chwili się odwrócił i dotarło do mnie, że rozmawiam z popiersiem Heinricha Göpperta.

Wystraszyłam się, bo przecież codziennie nie spotyka się mówiącej rzeźby. Pomyślałam, że zwariowałam z tego wszystkiego. Ale głos wyjaśnił mi, że został uwięziony w rzeźbie za karę. Kilka lat wcześniej zasnął w tramwaju. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że to on kierował tym tramwajem. Najdziwniejsze jest jednak to, że po

przebudzeniu okazało się, że porwali go kosmici. Rozumiecie, nie terroryści, nie kidnaperzy, nie zdesperowani pasażerowie, tylko kosmici. Zastawiają oni przeróżne pułapki na motorniczych. Najsłynniejszą jest zostawianie ciasteczek i termosu z ciepłym mlekiem na ich siedzeniach. Prawie jak Mikołaj i renifery, oni też czekają na poczęstunek. Gdy „ofiara” uśnie po zjedzeniu, porywają pojazd wraz z zawartością. Pasażerowie trafiają do cyrku, gdzie muszą własnoręcznie zmywać naczynia lub ugotować obiad bez użycia miksera. Motorniczych, którzy nie chcą zdradzić tajemnicy tych magicznych pojazdów zsyłają na Ziemię, ale w innej postaci niżby się tego spodziewali. W Ufolandii wszystkie tramwaje są zawsze na czas, przez co motorniczy, ani pasażerowie nie mają możliwości zapadać w drzemki. Żaden się nie spóźnił, Nigdy! Uznali więc, że skoro wrocławskie tramwaje się spóźniają, to muszą nam je odebrać i odkryć, dlaczego? Myślę, że większość ludzi też chciałaby to wiedzieć! Niestety, nie znając budowy tych maszyn, nie mogą nic zrobić. Dopóki nie znajdzie się ktoś, kto odkryje te tajemnice, będą nam je kraść. Co roku we Wrocławiu znika 10 tramwajów. Można to zaobserwować przez spadającą liczbę starszych modeli i rosnącą liczbę pomników. Zwykli obywatele nie dostrzegają tego problemu. Tylko zdesperowane rodziny zgłaszają kolejne zaginięcia swoich krewnych, którzy zatrudnieni byli w MPK, ale jedynym sposobem na ich odnalezienie jest...

- Hej, halo. Budzimy się. Bileciki do kontroli – mówi kontroler.

- Co? Gdzie ja jestem? To był sen? – pytam.

- Tak dziecino, a teraz pokaż mi swój bilet.





## Choroby średniowiecza

Średniowiecze to okres największych chorób w dziejach ludzkości, które dziesiątkowały ludność, a widok zwłok na ulicach był chlebem powszednim.

Jedną z największych epidemii z tego okresu uważa się tzw. „Czarną śmierć”, która przyczyniła się do śmierci blisko 50. milionów mieszkańców średniowiecznej Europy. Według historyków choroba ta miała swój początek na Krymie, skąd rozprzestrzeniła się nie tylko na Europę, ale i Afrykę Północną, zabijając w sumie około 200 milionów ludzi. „Czarna śmierć” zapoczątkowała wielką falę epidemii dżumy, które później pojawiały się nieomal regularnie. Kolejną mniej znaną chorobą były „Angielskie poty”, która ta objawiała się obfitym poceniem, różnorodnymi bólami, krwotokami oraz wysoką temperaturą ciała. Zdaniem badaczy chorobę tę przynieśli najemnicy francuscy, którzy przybyli do Anglii z Henrykiem VII. Co ciekawe, współcześni badacze nie mają żadnych dowodów na fizyczne istnienie takiej choroby, ich wiedza płynie bowiem z różnorodnych zapisów historycznych. Istnieje również hipoteza, że choroba ta to jedna z odmian eboli – choroby, która również przyczyniła się do śmierci wielu w średniowieczu i zabija do dzisiaj.

Zaskakującą dla mnie chorobą w średniowiecznej Europie była „Plaga tańca” (łac. epilepsia saltatoria). Zarażeni nią ludzie tańczyli, aż piana wystąpiła im na usta, powstały liczne rany i wreszcie padli wyczerpani, często już nieżywi, na ziemię. Ostatecznie przyczyn choroby nie wyjaśniono.

Trąd to choroba, która zbierała straszliwe żniwo w tym okresie. Niestety ludzie zarażeni nie byli nawet zauważani przez ludzi, ponieważ uważano, że choroba ta jest karą za grzech nieczystości. Stąd być może brało się przekonanie, że mieli oni wzmoczony popęd seksualny, zatem zdaniem niektórych stanowili zagrożenie dla kobiet. Dlatego trędowatych mężczyzn początkowo kastrowano.

To tylko kilka najciekawszych według mnie chorób z okresu średniowiecznej Europy, kiedy medycyna nie była na zbyt wysokim poziomie, a ludzie byli wręcz skazani na śmierć.

Jakub Kycia

## z biblioteki gracza, czyli przegląd gier

### Wiedźmin 3: Dziki Gon!

W jednym ze starych numerów "Cenzurki", napisałam o drugiej części polskiej gry "Wiedźmin".

Nastąpiła pora, aby zapoznać się z kolejnym epizodem przygód wiedźmina Geralta. Oto... *Wiedźmin 3: Dziki Gon!*

*Wiedźmin 3: Dziki Gon* jest grą z gatunku fabularnej gry akcji, czyli odmianą komputerowej gry fabularnej. Został wydany 19 maja 2015 roku przez polskie studio CD Projekt RED. Jest kontynuacją *Wiedźmina* z 2007 roku oraz *Wiedźmina 2: Zabójcy królów* z 2011 roku. *Wiedźmin 3* doczekał się dwóch dodatków – *Serca z kamienia*, który ukazał się 13 października 2015 roku, a drugi *Krew i wino* miał premierę 31 maja 2016 roku.

O czym jest ta gra? Akcja rozgrywa się pół roku po wydarzeniach z drugiej części. **Geralt z Rivii** jest w trakcie poszukiwań swojej dawnej miłości – czarodziejki **Yennefer z Vengerbergu**. Spraw nie ułatwia tocząca się wojna pomiędzy różnymi mocarstwami. Głównego bohatera czeka kolejne wyzwanie – okazuje się, że jego przybrana córka – **Ciri**, jest ścigana przez tajemniczego i niebezpiecznego **Dzikięgo Gona**. Podczas gry, spotykamy inne postacie (znane z książek i poprzednich części gry) np. **barda Jaskra** – przyjaciela protagonisty, który wciąż wpada w kolejne tarapaty.

*Wiedźmin 3* nie ogranicza się do głównych misji. Niezależnie w jakim mieście się znajdujesz, dostajesz okazję do zrobienia innych *questów* (dodatkowych zleceń). Możesz je odnaleźć dzięki *tablicy ogłoszeniowej*, a nawet pytając się *mieszkańców* danego rejonu. Misje nie trwają krótko, dlatego gracz nie będzie narzekać, że rozgrywka dzieje się za szybko. Dodaje mu to tylko dodatkowych godzin zabawy.

Podsumowując, trzecia część *Wiedźmina* jest idealną grą dla każdego fana gier fabularnych, ludzi lubiących fantastykę, a także dla osoby lubiącej książki z uniwersum tejże gry oraz poprzednie części. Dużymi plusami są muzyka dzięki której można wczuć się w klimat rozgrywki, bardzo dobrze rozbudowana grafika, niezapomniane cytaty, powroty różnych postaci (zarówno z gier i książek), rozbudowany świat oraz wiele zakończeń, dzięki czemu osoba grająca będzie miała co odkrywać. Gra jest dostępna na Steam'ie (niestety jest płatna) oraz na różne konsole np. XBOX ONE. Moja przygoda z trzecią częścią, zaczęła się na początku maja – od dawna jednak planowałam pograć. Od razu wciągnął mnie "nowy" świat, a zadania główne zostawiałam na później, aby móc wykonywać misje poboczne. Dzięki muzyce, wczułam się także w klimat gry i realia uniwersum.

A czy Tobie spodoba się *Wiedźmin*?

Wiktorija Bronkowska





*Świat jest jak książka.  
Ci, którzy nie podróżują,  
czytają jedynie pierwszą stronę.*  
św. Augustyn

Zdj.: Kornelia Piątek

## od redakcji

---

Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych do współtworzenia Cenzurki. Jeżeli chcecie dzielić się z rówieśnikami swoją twórczością, spostrzeżeniami, myślami, zaangażujcie się w pracę nad naszą gazetką. Ciekawe teksty chętnie wydrukujemy.

Możecie je dostarczyć do biblioteki szkolnej lub przesłać na adres e-mail: [biblioteka.lo17@wp.eu](mailto:biblioteka.lo17@wp.eu).

**Czekamy na Was i Wasze pomysły codziennie w bibliotece szkolnej!**

**Autorzy tekstów, rysunków i zdjęć:**

Urszula Żmuda, kl. 3F; Wernika Miłkowska, kl. 3F; Magdalena Drozdowska, kl. 3A;  
Wiktoria Bronkowska, kl. 2D; Natalia Kapitaniec, kl. 2D; Ola Rostkowska, kl. 2F; Kornelia Piątek, kl. 2A;  
Anna Grzegorowska, kl. 1D; Julia Eilmes, kl. 1F; Kaja Kubicz, kl. 1F; Magdalena Antoniuk, kl. 1F;  
Katarzyna Niedziewicz, kl. 1F; Maja Pulit, kl. 1F;  
Jakub Kycia, kl. 1F; Paweł Sołtys, kl. 1F

Opiekę nad całością prac sprawują nauczyciele: Jolanta Nogaj i Lucyna Grochocka – bibliotekarki.

Współpraca: Justyna Helminiak-Nowak – polonistka.

**Aby wszystko było jasne...**

**Treści prezentowane w gazetce są wyrazem indywidualnych przekonań autorów, opiekunowie ingerują jedynie w przypadku poważniejszych naruszeń zasad ortografii, gramatyki i dobrych obyczajów.**